# GŁOS WĄBRZESKI

**Przedpłata:** w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Engelberta, Sewera b. m.,
Czwartek 4 męczenników ukor.,
Piątek Teodora m.

Dziś wschód słoń ... 6.14 zach. 15.
Jutro „ „ 6.16 „ 5.1
Dziś „ księżyca -.— „ 3.5

Nr. 131 | Wąbrzeźno, czwartek 8 listopada 1928 r. | Rok VIII

# Nowa ofenzywa polityczna Niemiec.

**Niemcy podjęli znowu szeroką akcję w sprawie Nadrenji i odszkodowań wojennych. Akcja w Paryżu i Londynie. — Przed ważnemi rozstrzygnięciami. — O co chodzi rządowi niemieckiemu? — Jakie winno być stanowisko Polski wobec nowej gry niemieckiej.**

Berlin, listopad 1928.

Ubiegły tydzień należał do bardzo ożywionych dni w niemieckiem życiu politycznem. Trzy razy zbierały się niemiecka rada ministrów, — oddzielnie odbywały się konferencje pomiędzy kanclerzem i prezydentem Rzeszy a agentem reparacyjnym Parkerem Gilbertem. Aczkolwiek o obradach tych niezbyt wiele oficjalnie mówiono, to jednak w dobrze poinformowanych kołach politycznych wiedziano, że dotyczą one nowej akcji ofenzywnej, jaką Niemcy przygotowują znowu w sprawie odszkodowań wojennych i ewakuacji Nadrenji.

Jak wiadomo w tegorocznych niedawnych obrad w Genewie sprawa ostatecznego ustalenia sum odszkodowawczych, jakie Niemcy zapłacić mają państwom koalicyjnym z tytułu wojny — oraz sprawa wcześniejszej ewakuacji Nadrenji zostały ściśle ze sobą związane i od ustalenia ostatecznych zobowiązań finansowych uzależniona została możność przedterminowego zwolnienia Nadrenji z pod okupacji wojsk koalicyjnych. Opierając się na takim rezultacie obrad genewskich, Niemcy postanowiły nie zasypiać sprawy i ruszyły do energicznej akcji dyplomatycznej. A więc przedewszystkiem pod wpływem rządu niemieckiego wyjechał kontroler reparacyjny w Niemczech, Parker Gilbert do Londynu i Paryża i rozpoczął tam szczegółowe konferencje z francuskimi i angielskimi czynnikami rządowymi. Konferencje te miały oczywiście za zadanie rozwiązanie sprawy odszkodowań w sensie korzystnym dla Niemiec, a to przez zniżenie ostatecznej sumy odszkodowań i rozłożenie jej na dogodne spłaty roczne. Jak dalece akcja Parkera Gilberta była żywa świadczy fakt, iż kontroler reparacyjny spowodował wyjazd angielskiego ministra skarbu Churchila do Paryża, gdzie pomiędzy premjerem francuskim Poincarem a Churchilem i Parkerem Gilbertem odbywały się dalsze pertraktacje.

Z początkiem ubiegłego tygodnia wrócił kontroler reparacyjny do Berlina. Jakie przywiózł on rezultaty trudno dokładnie stwierdzić, albowiem do tej pory brak jest jakichkolwiek oficjalnych wyjaśnień. Natychmiast jednak po jego powrocie zebrała się niemiecka rada ministrów i rozpoczęła długie narady. Rezultat tych obrad został onegdaj oficjalnie ogłoszony. Oto przedstawiciele dyplomatyczni Niemiec w Paryżu, Brukseli i Londynie, otrzymali zlecenie złożenia odpowiednim rządom państw koalicyjnych not w sprawie zwołania specjalnej konferencji rzeczoznawców finansowych, którzy zająć mieliby się zbadaniem możności płatniczej Niemiec i ustaleniem w związku z tem ogólnej sumy odszkodowań.

A zatem Niemcy przeszli do zdecydowanej ofenzywy politycznej, i zmierzają do ostatecznych rozstrzygnięć, które umożliwiłyby im uzyskanie jaknajszerszych ustępstw i korzyści politycznych. Cała uwaga Niemiec skoncentrowana jest w chwili obecnej oczywiście na tem, jak te propozycje niemieckie zostaną wśród czynników rządowych państw koalicyjnych przyjęte. Jedna zwłaszcza odpowiedź koaliantów ma dla Niemiec szczególne znaczenie. Oto rząd niemiecki zaproponował, ażeby sprawę odszkodowań ustalili nie delegaci poszczególnych rządów, lecz specjalna komisja rzeczoznawców. Takie postawienie kwestji jest oczywiście dla Niemiec bardzo dogodne. Politycy niemieccy sądzą bowiem, że rzeczoznawcy, traktując zagadnienie odszkodowań niezależnie od wszelkich innych łączących się z niem problemów, rychlej dojdą do korzystniejszych dla Niemiec rezultatów, któreby zarówno sprawę odszkodowań, jak i związaną z nią sprawę ewakuacji Nadrenji rozstrzygnąć mogły po linji interesów Niemiec.

Wstępne wiadomości, jakie nadeszły już z Paryża i Londynu nie brzmią jednak dla Niemiec zbyt optymistycznie. Wynika z nich bowiem, że zarówno Francja, jak i Anglja i Belgja stoją na stanowisku, iż rozstrzygasanie sprawy odszkodowań niemieckich uzgodnione być musi z całokształtem interesów państw koalicyjnych i dlatego też nie rzeczoznawcy, lecz tylko delegaci poszczególnych rządów mogliby zastanowić się nad propozycjami niemieckiemi. A dalsze półoficjalne wiadomości stwierdzają również, że zarówno w Paryżu, jak i w Brukseli i Londynie nikt nie chce traktować o zniżeniu sum odszkodowawczych, ponieważ sumy ze spłat niemieckich przeznaczone są głównie na spłaty długów wojennych państw koalicyjnych, żaden więc rząd nie może z nich zrezygnować.

Atmosfera zatem niezbyt jest dla Niemiec pomyślna. Nie ulega jednak wątpliwości, że dyplomacja niemiecka nie ustanie w samej akcji ofenzywnej i że z zdwojoną energją i zapobiegliwością próbować będzie dalszych dróg, by do decydujących — korzystnych dla Niemiec rezultatów doprowadzić.

Stoimy więc w przededniu nowych ważnych posunięć i postanowień. — Polska jest wprawdzie mniej bezpośrednio sprawami temi zainteresowana, nie mniej jednak wobec tego, że ze sprawą odszkodowań związana została i ewakuacja Nadrenji a wraz z nią i całokształt dalszych gwarancji pokojowych Niemiec, przeto obecną akcję niemiecką obserwować winny polskie czynniki polityczne z należytą uwagą. Chodzi zaś w szczególności o to, ażeby zarówno w Paryżu, jak i w Londynie odpowiednio silnie podkreślić zdanie, że bez złożenia przez Niemcy również i zobowiązań w sprawie poszanowania obecnych granic niemiecko-polskich, nie mogą Niemcy być zwolnione z pod wszystkich gwarancji pokojowych, a to dlatego ponieważ otwarte i nieobjęte gwarancjami granice polsko-niemieckie, to największe może niebezpieczeństwo dla pokoju światowego. I z tych też względów winna dyplomacja polska starać się o odpowiedni wpływ na dalsze szersze rokowania państw koalicyjnych z Niemcami.

**Fr. W—cki.**

# Ks. Prymas Hlond w Rzymie

3 listopada przyjechał do Stolicy Apostolskiej Ks. Kardynał Hlond, powitany uroczyście na dworcu przez członków ambas. polsk. Wieczorem po przyjeździe zgotowano Ks. Prymasowi serdeczne przyjęcie w Kolegjum Salezjanów, gdzie wychowańcy urządzili na jego część burzliwą owację. Jeden z uczniów wygłosił mowę powitalną, poczem odegrano hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Bardzo wzruszony tem gorącem przyjęciem rozmawiał Kardynał potem przez dłuższą chwilę z wychowankami.

# Niemcy marzą wciaż o korytarzu polskim

Berlin, 5. 11. Przed niedawnym czasem jeden z wyższych urzędników rządu pruskiego ,a mianowicie prezydent rejencji, von Ruperti, wygłosił w Hamburgu publiczny odczyt w którym m. in. oświadczył że wszelkimi siłami dążyć należy do jak najszybszego usunięcia, t. zw. korytarza polskiego.

Z tego powodu dzisiejsza pacyfistyczna „Welt am Montag" oświadcza, że tego rodzaju wynurzenia aktywnego urzędnika państwowego nie ułatwia podjęcia rokowań handlowych polsko - niemieckich. Byłoby rzeczą właściwą i pożyteczną, żeby niemiecki urząd spraw zagranicznych zawiadomił rząd pruski, że pożądane jest, aby z gorącego żelaza, jakim jest kwestja korytarza, nie ruszano.

# W szkołach polskich na Litwie nie wolno obchodzić 10-lecia Niepodległości Polski

Wilno 7. 11. Z Kowna donoszą: Litewskie ministerjum oświaty w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych wydało do wszystkich kierowników szkół polskich, znajdujących się na obszarze Litwy okólnik, wzbraniający personelowi nauczycielskiemu i młodzieży szkolnej urządzania ja kichbądź uroczystości i obchodów w związku z 10-leciem niepodległości polskiej.

Pierwszą ofiarą tego zarządzenia padł kierownik 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej polskiej, p. Władysław Osmołowski ,który został aresztowany za przygotowanie w tej szkole programu uczczenia 10-lecia niepodległości polskiej.

# Z rokowań polsko-litewskich

Królewiec, 5. 11. Dziś w poniedziałek o godzinie 9-ej rano p. minister Zaleski w towarzystwie naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych M. S. Z. p. Tarnowskiego i sekretarza delegacji p. Perkowskiego udał się do hotelu Zentral do premjera Waldemarasa, gdzie odbywa się obecnie posiedzenie powołanej w sobotę specjalnej komisji do przedyskutowania spraw spornych. Od wczoraj narad tej komisji są zależne dalsze losy konferencji królewieckiej.

Królewiec, 5. 11. Przerwana dziś około południa dyskusja w wyłonionej w sobotę komisji rozpoczęta została ponownie około 4 pp., tym razem u p. ministra Zaleskiego w hotelu „Berlinerhoff", i thrwała do godz. 7-ej wieczorem. Całodzienna dyskusja nie doprowadziła jeszcze do żadnego wyjaśnienia i nie została zakończona. Jutro o godz. 10 i pół przed południem odbędzie się dalsza dyskusja u premjera Waldemarasa w hotelu Zentral. Wrażenia dzisiejszej dyskusji nie rokują nadziei na osiągnięcie pomyślnych rezultatów na obecnej konferencji.

# P. P. S. Frakcja rewolucyjna

W polskim ruchu robotniczym nastąpił przełom, mający niewątpliwie najdonioślejsze znaczenie. Wyłoniła się znowu Frakcja Rewolucyjna P. P. S. Raz ocaliła już ona polski socjalistyczny ruch robotniczy przed zejściem na manowce internacjonalizmu o typie rosyjskim i przed zatraceniem swego charakteru w morzu rosyjskiego „mieńszewizmu" czy „bolszewizmu". Dziś ma podobne, analogiczne zadanie do spełnienia.

W r. 1906, gdy wszystko, co było najlepszego, najbardziej ideowego i rycerskiego w P. P. S., krwawiło w zbrojnej walce przeciw caratowi, władze partji opanowali „tereotycy" marksizmu. Z jednej strony usiłowali on ipolską rewolucję zamknąć w ramach rosyjskich strajków, z drugiej strony usiłowali pozostawić organizację bojową poza obrębem partji. Wtedy wyłoniła się z partji Frakcja Rewolucyjna P. P. S., a dalszy rozwój wypadków aż nadto wyraźnie wykazał, ku komu ciążyły uczucia i serca mas robotniczych. Zwróciły się ku tej stronie, która sprawę wyzwolenia społecznego robotników związała z hasłem Niepodległości Polski i nie dała go sobie zaciemnić teorją zależności gospodarczej Polski do Rosji.

To też Frakcja Rewolucyjna P. P. S. ostała się i rozrosła, a przeciwniczki jej frakcja umiarkowana czy też lewica P. P. S. zanikły. Przywódcy przeciwników Horwic, Łapiński, Lewinson i inni znajdują się dziś w naczelnych szeregach komunizmu.

Jak przed kilkunastu laty, tak samo i dziś ma Frakcja Rewolucyjna P. P. S. wielkie zadanie do spełnienia wobec polskiego ruchu socjalistycznego. P. P. S., reprezentowana przez C. K. W., dawno już zagubiła wszelką linję zasadniczą w nieustannej oscylacji między płytkim oportunizmem a obawą opanowania klasy robotniczej przez bolszewizm. Popierała w ten czy inny sposób rządy Sikorskiego, Grabskiego i Skrzyńskiego za drobne koncesyjki, albo nagle robiła w zasadniczych sprawach ustępstwa demagogji bolszewickiej, bo nie umiała się jej przeciwstawić.

Sytuacja się pogorszyła, gdy po wypadkach majowych ster partji ujęły w swe ręce żywioły niedoświadczone, jak Niedziałkowski, albo wyraźnie komunizujące, jak Żuławski, — i zepchnęły partję na tory jakiejś absurdalnej walki z rządem, któremu w maju 1926 r. robotnicy żywiołowo pomogli do zwycięstwa.

Taka polityka nie mogła i nie może nastręczać wątpliwości co do jej ostatecznego wyniku. P. P. S., zamykając sobie drogę w jedną stronę tj. w stronę pozytywnej pracy dla dobra robotnika, — pozostawiała otwartą tylko w drugą: — ku komunizowi.

Ale to wszystko było rachunek bez gospodarza.

Robotnik polski, wychowany w tradycjach walki o Niepodległość, robotnik, który do tej walki dostarczył główne kadry, w którego umysłowości wyzwolenie społeczne i Niepodległość zlały się w jedno, nie mógł zrozumieć tej walki przeciw Państwu podjętej przez „swoją" partję. Próbowano wprawdzie początkowo łagodzić rosnące zaognienie, ale gdy p. Żuławski dla ocalenia widocznie swojej prawowierności nie chciał przyjąć deputacji warszawskich klasowych związków zawodowych, choć przyjął ją osiwiały wódz polskiego socjalizmu, marszałek Daszyński, było już jasnem, że o porozumieniu niema mowy.

Okręgowy Komitet Robotniczy w Warszawie, który pierwszy podniósł sztandar Frakcji Rewolucyjnej poparty przez wszystkie stołeczne związki zawodowe, — w odezwie swojej nazywa to, co się stało, nie rozłamem, lecz „rewolucją, zmierzającą do uratowania P. P. S. od zniszczenia, które jej grozi". Ta odezwa jest pierwszą zapowiedzią walki, która dotychczas toczyła się w łonie partji w ramach organizacji, a dopiero teraz przeniosła się na zewnątrz i niewątpliwie obejmie bardzo szerszerokie kręgi. Zwycięstwo w walce nie może być chyba wątpliwe. Zwycięstwo musi przypaść stronie walczącej o ideę, na której P. P. S. powstała i wzrosła, która łączy służbę idei robotniczej z służbą Ojczyźnie. —

---

**ODSŁONIĘCIE KRZYŻÓW „OBRONY LWOWA**

**Lwów, 7. XI.** Odbyło się tu odsłonięcie krzyżów „Obrony Lwowa", na domu gminnym w Kleparowie, na koszarach 26 p. p. przy ul. Kleparowskiej, wreszcie na domu towarzystwa „Skała" przy ul. Mickiewicza. O godz. 8 rano na Kleparowie po uroczystej Mszy św. kpt. inż. Stanisław Bac odsłonił krzyż „Obrony Lwowa" na domu gminy, a orkiestra odegrała hymn państwowy. Na koszarach 26 p. p. krzyż „Obrony Lwowa" odsłonił dr. Lesław Węgrzynowski, podkreślając czyn, za który krzyż ten nadano. Nakoniec o godz. 12,30 na budynku tow. „Skała" odsłonił krzyż „Obrony Lwowa" z ramienia kapituły kpt. Baczyński, podkreślając znaczenie tej placówki w trzecim odcinku obrony Lwowa.

**SEJM Z OKAZJI DZIESIĘCIOLECIA.**

W sobotę, dnia 10-go bm. o godz. 12-tej w poł. odbędzie się uroczyste posiedzenie Sejmu dla uczczenia 10-letn. rocznicy odzyskania Niepodległości.

**LISTY PASTERSKIE Z OKAZJI 10-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI.**

Arcybiskup diecezji warszawskiej ks. kardynał Kakowski, metropolita krakowski Sapieha, biskup podlaski Przeździecki wydali listy pasterskie z okazji 10-lecia Niepodległości.

W listach tych przypominają zmagania i boje, znaczenie odzyskania Niepodległości oraz polecają, aby w dniu 11 listopada odprawili we wszystkich kościołach dziękczynne nabożeństwa. Kapłani modlić się mają jednocześnie o zgodę i zjednoczenie serc i umysłów pośród obywateli — synów tej ziemi.

**POLICJA W GDYNI.**

W „Monitorze Polskim" z dnia 5 bm. ogłoszono rozporządzenie min. spraw wewnętrznych, nadając państwowemu urzędowi policyjnemu w Gdyni nazwę „Państwowego urzędu bezpieczeństwa i porządku publicznego w Gdyni".

**W GNIEWIE STANIE POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.**

Powiatowy Komitet dla uczczenia 10-lecia Niepodległości Polski w Gniewie uchwalił wznieść gmach o charakterze społeczno-publicznym oraz postawić pomnik pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu.

**WIADOMOŚCI O ODWOŁANIU POSŁA KNOLLA — NIE PRAWDZIWE.**

**Warszawa, 7. 11.** Dowiadujemy się, że wiadomości prasy berlińskiej o mającem nastąpić odwołaniu posła Rzeczypospolitej w Berlinie p. Romana Knolla i powołania go na stanowisko wicepremjera Rządu, są pozbawione wszelkich podstaw i całkiem nieprawdziwe.

**KIEDY ODCHODZI POCZTA DO AMERYKI.**

W listopadzie odchodzi poczta do Ameryki w dniach 8, 12, 19, 21, 26 i 29. Ponadto 3 grudnia. Poczta skierowana będzie przez Southamton i Cherbourg do Ameryki.

Pocztę można nadawać do godz. 9,45, każdego wyżej wymienionego dnia w Urzędzie pocztowym Nr. 1 i 5 w Gdańsku.

**TYFUS NA LITWIE.**

**Wilno, 7. 11.** Izba gospodarcza w Wilnie zwróciła się do rządu z oświadczeniem, iż szereg powiatów znajduje się w przededniu klęski głodowej. Rząd wyasygnował na pomoc doraźną 12 miljonów litów. Związek kupców zbożowych zbożowych wniósł memorjał do rządu, w którym domaga się zezwolenia na kupno zboża w Polsce. W Kowieńszczyźnie na pograniczu polsko litewskiem na odcinku święciańskim wybuchła epidemja tyfusu głodowego.

**STRASZNE MARDERSTWO.**

W marcu br. we wsi Słabice-Mszczonów rozległy się złowrogie okrzyki: pożar!

Rzeczywiście chałupa, w której mieszkał Adam Kubiciel wraz z żoną, płonęła. Mieszkańcy zastali obojga małżonków wynoszących z palącego się domostwa co cenniejsze rzeczy. Wśród zgliszcz rano odnaleziono zwęglone zwłoki rodziców Kubiciela, na ciele których stwierdzono rany zadane tępem narzędziem oraz znaleziono na bieliźnie ślady krwi.

Zbrodniczy małżonkowie osadzeni w więzieniu, stanęli przed Sądem Okręgowym i skazani zostali za zbrodnię ojcobójstwa i umyślne podpalenie Adam Kubiciel na bezterminowe ciężkie więzienie, żona zaś jego na 10 lat.

W dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny wyrok w całości zatwierdził.

**KATASTROFA KOLEJOWA POD KALISZEM.**

Między stacjami Opatwem a Kaliszem zdarzyła się katastrofa kolejowa.

Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn nastąpiło rozczepienie się składu wagonów pociągu towarowego. Skutki tego były fatalne. W chwili bowiem kiedy maszynista zatrzymał pociąg, nastąpiło tak silne zderzenie z rozpędzonemi wagonami, że w jednej chwili 6 wagonów zostało strzaskanych. Zwały węgla i połamane szczątki wagonów zatarasowały oba tory.

Natychmiast wezwano na miejsce katastrofy pociąg ratunkowy, zjechały również specjalne komisje śledcze z Warszawy.

## Jak Wąbrzeźno uczci rocznicę Niepodległości?

**PROGRAM**

**Obchodu Uroczystości Dziesięciolecia Wskrzesenia Państwa Polskiego.**

**Sobota, dnia 10-go listopada 1928 r.**

Godz. 19,45: Zbiórka towarzystw w capstrzyku udział biorących na placu luksusowym.

Godz. 20,: Capstrzyk

**Niedziela, dnia 11 listopada 1928 r.**

Godz. 5. Pobudka.

Godz. 8: Zbiórka wszystkich towarzystw i szkół na placu luksusowym, z

Godz. 8,15: Wymarsz na rynek,

Godz. 8,30: Msza św. polowa na rynku (w razie niepogody w kościele parafjalnym,
Po nabożeństwie przemówienie Pana Starosty na rynku.

Godz. 10. Defilada towarzystw na rynku.

Godz. 10,30. Uroczyste otwarcie stacji Opieki nad Dzieckiem i Matką. (Gmach Kasy Chor.)

Godz. 11,30. Uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod Dom Ludowy (Przy strzelnicy Bractwa Strzeleckiego).

Godz. 13. Uroczyste poświęcenie Strzelnicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego dla przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Czystochlebiu. Po otwarciu Strzelnicy strzelanie o nagrody pamiątkowe.

Godz. 15. Uroczyste poświęcenie i otwarcie kolonji robotniczej miasta Wąbrzeźna.

---

JAN KANTY GREGOROWICZ

# UKRYTE SKARBY

27) —o— (Ciąg dalszy).

Była to młodzież pełna zapału i nieograniczonego poświęcenia, nie nawykła jednak do trudów i niewygody, a nagle oderwana od książki i pióra, prowadząc już od kilku miesięcy ciągły bój z przeważnym nieprzyjacielem, wyglądała tak nędzna, obdartą i wygłodzoną, że patrząc na nią, najstarszym nawet żołnierzom, krajało się serce z boleści. Dowodził nią sędziwy książę Ogiński, a przy nim znajdował się książę Gedroic i dwóch Platerów.

Kiedy weszli w podwórze pałacowe, dla przedstawienia się jenerałowi Chłapowskiemu i rozeszła się wieść, jacy to do obozu przybyli nowi towarzysze, wszyscy wybiegli na ich powitanie, darząc czem kto mógł, co tylko znalazło się zapaśnego w tornistrze. Pomiędzy nadbiegłemi był także Stefan ubrany już po ułańsku, bo razem z Jankiem do pułku tego należeli. Na pierwsze zaraz pytanie o Janka Strumisza, odpowiedziano mu gwarnie:

— O! zginął zaraz po wyjściu naszem z Wilna w pierwszej utarczce. Znaliśmy wybornie Jana Strumisza, akademika z Warszawy. On to nas wprowadzał, on był duszą naszego oddziału i dla tego wszyscy go szczerze żałujemy. W czasie ostatniego przemarszu na miejsk krzyż zatknęliśmy i pomodliliśmy się za duszę zacnego towarzysza.

— Szliśmy do ataku — dodał jeszcze jeden z młodzieży; — Strumisz pierwszy rzucił się, myśmy tuż byli za nim, nieprzyjaciel sypnął grad kul karabinowych, padło z nas kilku, pomiędzy niemi i Strumisz, ale nieprzyjaciel ulakł się naszego natarcia i niedotrzymał pozycyi. Że jednak od drugiej strony pokazał się wyraźnie oddział nieprzyjacielski z sotnią kozaków, pomimo więc szczęśliwego natarcia, spieszny niezmiernie wykonaliśmy odwrót, zwłaszcza, że starano się nas oskrzydlić i zagrodzić drogę do gęstwiny leśnej. Pierwszy to był nasz chrzest wojenny i pierwsze poległe ofiary.

Śmierć zatem Janka Strumisza nie ulegała już wątpliwości. Stefan zgryziony, łzami serdecznej boleści, uczcił pamięć przyjaciela. Ginąć tak młodo, w samym rozkwicie życia, tak świetne dla kraju rokując nadzieje i to w chwili, gdy naród zaczyna się dźwigać z niewoli, cóż to za straszny cios dla rodziców, dla Wikci biednej, wybranej przez tak szlachetne serce! Janek bowiem posłuszny woli ojca przyrzekł wprawdzie spełnić jego życzenie, ale nie wyrzekłszy się ukochanej, postanowił nauką zdobyć stanowisko, a z nim możność utrzymania żony, pewny, że wówczas łatwo uzyska pozwolenie ojca, tak bardzo zawsze o wszystko trwożliwego. Powstanie zwichnęło wszystko, młodzieńca rzuciło na ofiarę męczeńskiej śmierci, rodzicom wydarło jedynego syna, jedyną pociechę całego życia, a Wikci serce okryło żałobą, pogrążając w tęsknocie, smutku i dozgonnej boleści.

Wszystko to stanęło w myśli biednego Stefana i długo błąkał się po pałacowym parku, dokąd go dochodziły wesoło nucone narodowe pieśni towarzyszy, zanim odważył się wrócić na kwaterę. Uczucie jednak religijne przywiodło bolesną zgryzotę serca. Przypomniał sobie ojca, jego wiarę w mądrość rozporządzeń Bożych, odwagę w znoszeniu wszystkich cierpień ziemskich, i rzekłszy, jak to zwykle mawiał kapitan:

— Wola Boża, cóż człowiek słaby przeciw niej poradzi? — uspokoił się znacznie i rzucił strudzony na posłanie.

Na drugi dzień radość wrzała w całym obozie Wieść się bowiem rozeszła, że jenerał Giełgud z osiemnasto tysięcznym korpusem odcięty w Augustowskiem do głównej armii, przerznął się także na Litwę i ku Wilnowi pospiesza.

Nikt już więc nie wątpił o powodzeniu całej sprawy, ruszono zatem w marsz ku Wilnu, ale Giełgud ociąganiem się i brakiem stanowczości w działaniu, dał się uprzedzić korpusowi rosyjskiemu Sakena, i Wilno przezeń zostało zajętem, którego mieszkańcy od dawna wyglądali z upragnieniem przybycia choćby małego oddziału polskiego, aby mu bramy miasta otworzyć. Korpusik więc partyzancki Chłapowskiego zmuszony był zatrzymać się o półtory mili od Wilna pod wsią Malowanką z zamiarem czekania na maszerującego Giełguda, następnie połączenia się i działania razem wspólnemi siłami. Chociaż obóz nieprzyjacielski był tak blisko rozłożony korpusu polskiego, znacznie od niego słabszego, że codziennie rano i wieczorem słyszano bębny i piszczałki, jakby tuż wygrywane przez fajfrów i doboszy, jednak nieprzyjaciel stał spokojnie, nie myśląc zupełnie o ataku. Klęska więc tylko wisiała nad polskiemi wojakami, dla tego przeczuwając niebezpieczeństwo, miano się ciągle na wielkiej baczności. Powyciągano posterunki, ustawiono dalsze pikiety konne, i codziennie zbierano starannie wszelkie wiadomości o poruszeniach nieprzyjacielskiego obozu. Dzień jednak za dniem upływał, a nic nie wróżyło napaści, przez ten zaś czas ćwiczono żołnierzy w obrotach wojskowych, i gromadzono zapasy magazynowe, spodziewając się co chwila nadejścia korpusu Giełguda. Pośród prawie wojowników polskich był wielki, a nie strasząc się wiszącem nad niemi niebezpieczeństwem, byli najlepszej myśli, drwiąc z nieprzyjaciela, widocznie lękającego się zaczepić o wiele od niego słabszego oddziału. Jaki jednak był właściwy powód takiego zachowywania się jenerała Sakena, nie podobna dziś nawet wytłomaczyć. Obronna pozycya, jaką zajmował, i niedokładna wiadomość o siłach polskiego korpusu, zapewne główną tego były przyczyną, zawsze jednak był to błąd, który dozwalał spokojnego wyczekiwania na korpus Giełguda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Godz. 17. Udekorowanie najlepszych strzelców na sali p. Marasińskiego w Czystochlebiu
Godz. 20. Uroczysta Akademja na sali p. Kaczyńskiego w Wąbrzeźnie.
Po akademji zabawa ludowa na sali p. Kaczyńskiego.
Szanowne Obywatelstwo uprasza się o udekorowanie domów w dniu uroczystości dnia 11-go listopada br.

**Komitet Powiatowy.**

## RODACY!

Nadchodzi dla nas Wielki Dzień — 10 rocznica Zmartwychwstania Polski. Dnia 11 listopada cała Polska jak długa i szeroka święcić będzie uroczyście rocznicę zdobycia Wolności Ojczyzny.

Pomorze, jako nierozerwalna część Rzeczypospolitej Polskiej, drogie każdemu Polakowi mu si godnie uczcić to Wielkie Święto Narodowe, by dać świadectwo, że było, jest i będzie po wsze czasy Polskie.

Miłością Ojczyzny, jednością silni zdobyliśmy Niepodległość za którą gotowi jesteśmy zawsze Ją bronić do ostatniej kropli krwi. A wytężoną pracą zrobimy Ją wielką i potężną!

**Niech żyje Jej Dostojny Gospodarz Pan Prezydent dr. Ignacy Mościcki!**

**Niech żyje Budowniczy Zjednoczonej Ojczyzny — Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski!**

Wzywamy ludność Dębowejłąki i okolic do najliczniejszego wzięcia udziału w uroczystości naszej według niżej umieszczonego programu.

**PROGRAM**
**obchodu uroczystości**
**DZIESIĘCIOLECIA WSKRZESZENIA PAŃSTWA POLSKIEGO.**
**w DĘBOWEJŁĄCE**

**Sobota, dnia 10-go listopada 1928 r.**
Godzina 18,30 capstrzyk
**Niedziela, dnia 11-go listopada 1928 r.**
Godz. 6,30 pobudka (śpiew na wieży).
Godz. 10,00 zbiórka szkół i tow. na boisku szkoły roln. skąd wymarsz do Kościoła.
Godz. 10,30 Uroczyste nabożeństwo.
Po nabożeństwie wspólny pochód
Godz. 12,30 Uroczyste poświęcenie lokalu Kasy Stefczyka
Godz. 13,00 Pochód na rynek — sadzenie drzewa pamiątkowego
Godz. 13,20 Przemówienia — uchwalenie rezolucji.
Po południu o godz. 5-tej (17 w auli P. Śr. Szkoły Rolniczej
Uroczysta Akademja
1. Odczyt p. dyr. Kowalskiego
2. Deklamacja
3. Śpiew chóralny
4. Deklamacja (dzieci szk. powszechnej)
5. Orkiestra
6. Deklamacja
7. Przedstawienie teatralne „ŻOŁNIERZ".
8. Śpiew wspólny „Nie rzucim ziemi".
9. Zabawa taneczna na sali p. Stachowskiego
10. Iluminacje

Komitet Obchodu:
Prezes honorowy (—) ks. Prob. Fr. Łowicki, (—) prezes dyr. St. Kowalski. viceprezes: wójt Rozmanit, wójt St. Zuckerman, sekretarz: J. Giżyński, Komendant pochodu: prof. B. Ruge, członkowie: Inż. F. Baranowski, Inż. Paderewski, leśn. Herynowski, Kozłowski, Szczypiór, Załężny, Nadolny, Oborski, Dejewski.

## Z okazji 10-lecia Niepodległości Polski

**przypadającej na dzień 11 listopada, wydajemy, jak to już raz zaznaczyliśmy, specjalny numer celem upamiętnienia tej wielkiej rocznicy. Numer ten wyjdzie w znacznie większej objętości oraz w większym nakładzie.**

**W numerze tym, który rozesłany zostanie do rozmaitych firm i osób zamiejscowych, powinien każdy kupiec, przemysłowiec i rzemieślnik zarezerwować sobie miejsce na ogłoszenie. Pragnęlibyśmy w numerze tym dać pogląd na handel, przemysł i rzemiosło miasta Wąbrzeźna. Czytelnik ma dowiedzieć się z tego numeru, gdzie i u kogo może nabyć najtaniej pokryć swoje zapotrzebowanie na rzeczy i towary mu potrzebne.**

**Zainteresowanie działem ogłoszeniowym zapowiedzianego numeru jest już znaczne. Już kilka firm zarezerwowało sobie miejsce na ogłoszenie. Nie wątpimy, iż dużo jeszcze zgłoszeń wpłynie. Upraszamy o jak najrychlejsze nadsyłanie ich, gdyż termin 11 listopada coraz bardziej się zbliża.**

**Korzystajcie zatem z nadzwyczajnej okazji i przysyłajcie tekst do ogłoszeń do owego wielkiego numeru, a skutek będzie pewny.**

## KRONIKA ŻAŁOBNA.

— **Ś. p. inż. Wiktor Drzymuchowski.** W dniu 6 bm. zakończył swój doczesny trud inż. Wiktor Drzymuchowski.

Pochodził z Kresowych Ziem Rzeczypospolitej. Po ukończeniu politechniki lwowskiej pracował w zakładach włókienniczych Krosna i Żyrardowa, a następnie na kilku innych placówkach rodzinnego przemysłu, zanim się przeniósł do Wiednia, gdzie przez długie lata sprawował kierownictwo wielkich zakładów dla wierceń kopalnianych firmy Frautzl Co.

Na kilka lat przed wojną światową uniezależnił się zakładając własne biuro techniczne w Krakowie, które w niedługim czasie świetnie rozwinął dzięki swym fachowym umiejętnościom, solidności i niezmordowanej pracowitości.

Gdy dziesięć lat temu z popiołów wielkiej wojny odrodziło się do nowego życia Państwo Polskie, stanął na czele Oddziału Ministerstwa Przemysłu i Handlu dla Małopolski w Krakowie, dokładając cegiełkę swej pracy do odbudowy wielkiego gmachu odrodzonej Rzeczypospolitej.

Wreszcie syt trudów pracowitego życia przeniósł się kilka lat temu do Wąbrzeźna, aby tu dać odpoczynek organizmowi wyczerpanemu wieloletnim znojem. Ale nie było Mu danem skorzystać z zasłużonego odpoczynku. Gdy rok temu tragiczny los położył kres życia ukochanego zięcia, załamała się Jego niespożyta energja. Wśród nowych nieoczekiwanych trosk i kłopotów gasło zwolna to życie, aż wreszcie po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, których Mu los nie oszczędził, zasnął w Panu odchodząc na zawsze tam, gdzie się już więcej nie cierpi.

Requiescat in Pace!

## Wiadomości potoczne

**Wąbrzeźno,** dnia 7 listopada 28 r.

— **Msza św. za dusze zmarłych funkcjonarjuszy Policji.** Dnia 10. 11. rb. rano o godz. 7,15 odbędzie się żałobna Msza św. za duszę zmarłych funkcjonarjuszy Policji Państwowej powiatu wąbrzeskiego.

— **Wyjaśnienie.** Na skutek licznych zapytań w sprawie Orędownika Powiatowego, podajemy do wiadomości ogółu, że Orędownik Urzędowy **nie wychodzi,** natomiast na jego miejsce wychodzi **„Orędownik Związku Komunalnego pow. wąbrzeskiego".**

Dla orjentacji dodajemy, że w Orędowniku Związku Komunalnego pow. wąbrzeskiego znaleść można wszelkie rozporządzenia władz itd. jak w dawniejszym Orędowniku Urzędowym. Każdy sołtys jest zobowiązany do trzymania Orędownika Związku Komunalnego powiatu wąbrzeskiego a każda poczta przyjmuje na niego przedpłatę.

— **Włóczęga z antypaństwową ulotką.** W tych dniach przytrzymany został za włóczęgostwo niejaki Mildek, mieszkaniec Torunia. Przy przytrzymanym znaleziono ulotkę niemiecką, w której szeroko omawiana była gospodarka na ziemiach polskich (zachodnich). Przed policją, Mildek się tłomaczył że ulotkę tę znalazł w okolicy Kowalewa.

— **Ku uwadze członkom zrzeszenia rodaków z Warmji, Mazur i ziemi Malborskiej oddział Brodnica.** Zwołuje się wszystkich członków na niedzielę dnia 11 b. m. do Brodnicy celem wzięcia udziału w uroczystości 10-cio lecia wskrzeszenia Polski.

Zbiórka o godz. 9-tej w Restauracji p. Grzywacza.

— **Społeczeństwo w trosce o zdrowie naszych stróżów bezpieczeństwa.** Na całej kuli ziemskiej, wszystkie narody świata, wypowiedziały bezwzględną walkę największemu wrogowi ludzkości — gruźlicy. W całej Polsce, według obliczeń, umiera rok rocznie 300.000 ludzi na tę straszną chorobę. Do walki z tą chorobą przystąpiono niedawno, jednak dzięki należytemu zrozumieniu całego społeczeństwa uczyniono w tym względzie bardzo dużo. Wszędzie, jak Polska długa i szeroka, zawiązują się specjalne komitety do walki z gruźlicą. Wielu miastach Polski pobudowano specjalne „domy zdrowia", w których tysiące chorych ze najbiedniejszych' znajdują opiekę.

Gruźlica nie szczędzi nikogo — więc niedziw, że robi zastraszające postępy w szeregach naszej dzielnej Policji.

Społeczeństwo polskie znane ze swej ofiarności, nie zapomni o pracowniku policyjnym, który w najtrudniejszych może warunkach pracy, wśród miljona niebezpieczeństw, z narażeniem własnego życia, chroni życia i mienia obywateli.

Funkcjonarjusz Policyjny, chcąc dobrze wykonać powierzoną mu bardzo odpowiedzialną rolę w społeczeństwie musi być zdrowy. Zaś by funkcjonarjusz był zdrowy, winno o tem pomyśleć całe społeczeństwo w Polsce. za przykładem innych państw, musi powstać „Policyjny Dom Zdrowia" w którym pracownik Policji mógłby znaleść ostoję i odżyskać utracone zdrowie.

Do postawienia takiego „Domu Zdrowia" musi pomóc całe społeczeństwo polskie; w tym też celu powołano niedawno do życia specjalną organizację pod nazwą: „Stowarzyszenie Policyjny Dom Zdrowia" Wyżej wspomniane Stowarzyszenie urządza za zezwoleniem władz, w całym kraju w czasie od 19 do 29 listopada „Tydzień Policyjnego Domu Zdrowia".

Społeczeństwo powiatu wąbrzeskiego nie powinno w niesieniu ofiary na „Policyjny Dom Zdrowia" pozostać na szarym końcu. Znając zaś patrjotyzm i ofiarność tutejszego społeczeństwa, mamy nadzieję, że poprze ono ten wzniosły cel.

Niechaj więc posypia się obficie ofiary bądź to w postaci składek pieniężnych, bądź to w postaci najrozmaitszych przedmiotów, które mogłyby być rozprzedane na urządzanych loterjach fantowych.

Wszelkie datki należy składać wprost w Komendzie Policji przy ulicy Wolności.

— **Ulgi podatkowe.** Zgodnie z okólnikami Ministerstwa Skarbu uwzględniana jest przez urzędy skarbowe przy odwołaniach od wymiaru podatku dochodowego długotrwała choroba płatnika. Powołujący się na osłabioną zdolność płatniczą winni przedstawić urzędom skarbowym świadectwa lekarskie, poświadczone przez władze administracyjne I instancji (starostwa lub magistraty.)

— **Ważne dla myśliwych.** W listopadzie wolno polować: na rogacze, zające borsuki, wiewiórki, głuszce, cietrzewie, jarząbki, pardwy i bażanty (tylko koguty) na kuropatwy, słomki, bataljony, dzikie kaczki, gęsi, gołębie, drozdy i kwiczoły oraz na drapieżnych, jak wilki lisy, wydry, kuny leśne i domowe, tchórze gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie — gołębiarze, krogulce, sroki i wrony oraz na dziki i niedźwiedzie.

— **Książki. (Skutki łowienia ryb granatem)** W dniu 4 b. m. o godzinie 6-tej rano wyszedł z domu 26 letni Protazy Kulik i udał się nad torfisko w celu łowienia ryb. Chcąc łatwym sposobem nałowić ryb, zabrał ze sobą granat ręczny, który eksplodował z powodu manipulowania. Eksplodujący granat urwał Kulikowi palec lewej ręki oraz spowodował poważne obrażenia twarzy. Nieszczęśliwy łowca zawlókł się resztkami sił do domu, skąd odwieziono go natychmiast do szpitala w Wąbrzeźnie. Śledztwo ustali, skąd Kulik wziął granat.

## Z NASZEJ DZIELNICY

— **Kraszewo,** pow. Działdowo. (Balon polski wylądował w porę). Dnia 30. ub. mies. nad wsią naszą w wysokości około 1500 mtr zauważono balon, idący w kierunku granicy niemieckiej. W pewnej chwili balon, przy równoczesnem wysypywaniu piasku, opuszczać się począł na ziemię i wylądował na polu pomiędzy Kraszewem i Iłowem. W balonie znajdowało się 3 oficerów lotników z Torunia. Po wylądowaniu, które się odbyło bez przeszkód, balon odesłano pociągiem do Torunia.

— **Boleszyn.** (Trojaczki). W ubiegłym tygodniu żona deputatnika p. Siwy porodziła trzech zdrowych synów. Matka jak i synkowie cieszą się dobrem zdrowiem.

— **Brodnica.** (Samobójstwo). W ubiegłą sobotę powiesił się na łańcuchu w swej stodole właściciel realności przy ulicy Podgórnej, Rudolf Block, wyznania ewangelickiego.

— **Wyrok na zabójcę.** W piątek dnia 2 bm. rozpatrywała Izba Karna w Brodnicy sprawę zbrodni popełnionej w dniu 3 maja br. przez Teofila Gazdę. Dzień Uroczystości Narodowej stał się dniem krytycznem w Kawkach, gdzie Tow. Powst. i Wojaków urządzało na sali p. Popielarczykowej zabawę. Pomiędzy innemi zjawili się na zabawę Michał Hawrik i Teofil Gazda, który już od dłuższego czasu czuł do pierwszego urazę i tu dał wyraz swego gniewu, zaczepiając i puszturchając kilkakrotnie Hawrika, a nawet wyraził się na sali „tego holerę muszę dzisiaj uśmiercić". To też żona Hawrika przestrzeżona czuwała nad mężem i gdzie się obróció za nim postępowała a kiedy około godz. 12 Hawrik wyszedł z żoną przed oberżę podążył za niemi Gazda i rozpoczął śpierkę, w toku której zadał mu cios miażdżący nos, a gdy Hawrik upadł na ziemię zadał mu jeszcze dwa silne kopnięcie w głowę, które spowodowały natychmiastową śmierć. Gazda wymierzył jeszcze kilka ciosów żonie nieboszczyka i udał się najspokojniej do domu. Hawrik pochodził z Ukrainy, był spokojnego usposobienia, w gronie znajomych powszechnie lubiany, i od trzech miesięcy żonaty, gdy tymczasem Gazda był popędliwy, hulaka i lubiał wszczynać burdy i bijatyki a nawet za uraz cielesny 2 miesięcznem więzieniem był już karany. Sąd uznał Gazdę winnym urazu cielesnego z następstwem śmierci i skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat.

— **Gdynia.** (Rozwiązanie rady miejskiej). Już od kilku dni krążyły po mieście wiadomości na temat rozwiązania tutejszej Rady miejskiej. Wobec tego, że były to tylko pogłoski, nie pisaliśmy o nich. Obecnie stały się one prawdziwe. Najnowszy numer „Monitora" zamieszcza rozporządzenie o rozwiązaniu tutejszej Rady miejskiej. W rozporządzeniu tem nic nie powiedziano o nowych wyborach. Nie wiadomo zatem, kiedy się one odbędą.

Dotychczasowa Rada miejska na swem sobotnim posiedzeniu, gdy jeszcze nie było znanem owe rozporządzenie, zajęła odpowiednie w tej sprawie tsanowisko.

## Najlepszy przyjaciel człowieka.

Zimą, podczas długich wieczorów, znajdziemy się przy stole, by przy blasku lampy przeczytać sobie gazetę. Gazeta, to najlepszy towarzysz człowieka. Gazeta umili człowiekowi życie, zapełni przyjemnie jednostajne, długie wieczory, podając sumiennie wszelkie ciekawe nowiny z bliższych i dalszych stron, a równocześnie pouczy o tem wszystkiem, co każdy obywatel powinien wiedzieć celem należytego spełniania swych obowiązków wobec rodziny i państwa.

Właśnie w nadchodzącej zimie zanosi się w Polsce na przeważne zmiany. Weźmy tylko pod uwagę co przyniesie nam miesiąc listopad: zacznie obradować Sejm najpierw nad budżetem, a następnie nad zmianą Konstytucji. — Polska obchodzić będzie bardzo uroczyście 10-lecie swej Niepodległości. — Rozpoczną się w Królewcu rokowania polsko-litewskie, które mają ostatecznie załatwić spory obu państw. — W Rosji wobec szerzącego się głodu zanosi się na rewolucję. — Zebranie państw koalicyjnych odbędzie się w Berlinie, żeby ustalić sposoby spłacenia przez Niemców długów wojennych. — Pozatem czekamy w napięciu, czy wznowione będą rokowania handlowe polsko-niemieckie. Bardzo obchodzą nas również wyniki wyborów do Kas Chorych.

O tem wszystkiem powinien przeciętny czytelnik być jakwięcej pouczany, ażeby wiedzieć, skąd wieje wiatr polityczny i zastosować do tego swą przyszłą obronę.

Redakcja „Głosu Wąbrzeskiego" tak jak dotąd, będzie się starała nadal swoich Czytelników o wszystkiem dokładnie poinformować. Prosimy Czytelników, by nietylko sami czytali naszą gazetę, ale zachęcali swych przyjaciół i sąsiadów do jej abonowania.

Nie chcemy jednakże, by Czytelnicy starali się nam o abonentów bez wynagrodzenia. Dlatego, chcąc wynagrodzić trud około zbieraniu nam abonentów, damy naszą gazetę na miesiąc zupełnie **bezpłatnie temu, kto zjedna nam dwóch nowych abonentów.**

Kto nam zdobędzie
**4 abonentów**
ten otrzyma naszą gazetę bezpłatnie **na przeciąg 2 miesięcy,** zaś przy
**6-ciu zdobytych abonentach**
damy gazetę bezpłatnie na **cały kwartał.**

Jesteśmy przekonani, że wszyscy nasi Czytelnicy poprą usiłowania redakcji w kierunku rozpowszechniania „Głosu Wąbrzeskiego".

Zaznaczamy, im więcej będzie abonentów „Głosu", tem więcej można pismo ulepszać.

Zatem : Czytelnicy do czynu, do agitacji!

## RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno Baczność!** W dniach z (dziś) 8 i 9 bm. o godz. 8-mej wieczorem zbiórka członków Koła O gólnego Związku Podoficerów Rezerwy u kolegi Stępniewskiego, celem odbycia ćwiczeń

Przybycie wszystkich członków konieczne

Komendant.

— **Członkom Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Koła Wąbrzeźno pod uw. gę!** Którzy z członków chcieliby wyjechać na obchód święta Narodowego do Warszawy (w dniu 11 bm) zechcą się zgłosić dziś o godz. 8-mej u kolegi Stępniewskiego Zarząd

— **Wąbrzeźno Baczność Sokoli!** W czwartek dnia 8 go bm. o godz. 8-mej odbędzie się miesięczne zebranie Sokoła Liczny udział konieczny z względu na umówienie obchodu 10 lecia niepodległości Godzinę przed zebraniem t. j. o godz 7-mej odbędzie się zebranie Zarządu

Czołem Prezes.

— **Wąbrzeźno** Zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się jutro o godz. 5 po południu w sali Magistratu. Godzinę przed zebraniem odbędzie się zebranie zarządu

O liczny udział członków prosi Zrząd

— **Wąbr eźno** Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków. Dnia 8. bm. o godz. 7,30 wieczorem w lokalu pod Białym Orłem odbędzie się zebranie Tow. Powstańców i Wojaków na miasto Wąbrzeźno . Przybycie wszystkich członków konieczne Goście mile widziani. Zarząd

— **Wabrzeźno.** Dziś śpiewy Lutni o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Klima. O liczny udział członków prosi. Zarząd

## Notowanie Młyna Parowego w Wąbrzeźnie

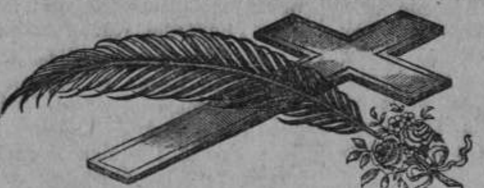
Kolejowa 56.

w dniu 7 XI. 1928 r. za 100 kilo.

| | |
|---|---|
| Manna pszenna (kaszka) | zł 73,-- |
| Mąka przenna Nelson (grysikowa) | „ 72,— |
| Mąka przenna Luksusowa | „ 69,— |
| Mąka przenna Extra | „ 65,— |
| Mąka przenna OOOO | „ 61,— |
| Mąka przeenna OOO | „ 49,— |
| Mąka przenna Pastewna | „ 38,— |
| Mąka żytnia I. | „ —,— |
| Mąka żytnia II. | „ —,— |
| Ospa przenna | „ 30,— |
| Ospa żytnia | „ —,— |

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka) Wąbrzeźno. — Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.





ś. p.

# Wiktor Drzymuchowski

**inżynier dypl.**

b. nacz. dyrektor zakładów przemysł. Trautzl & Co. w Wiedniu i b. naczelnik Oddziału Ministerstwa Przem. i Handlu dla Małopolski w Krakowie

zmarł opatrzony św. Sakramentami w dniu 6 listopada 1928 r. przeżywszy lat 72.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na cmentarz w Wąbrzeźnie odbędzie się w dniu 9 listopada br. o g. 9-tej o czem zawiadamia pogrążona w smutku

**Rodzina**

**PODZIĘKOWANIE**

Wszystkim którzy wzięli udział w pogrzebie synka mego

ś. p.

**Medarda Biniasia**

składa tą drogą serdeczne

**BÓG ZAPŁAĆ**

**Pow. Kom. P. P. Biniaś, żona i dzieci**